

# CHRYSTUS Z ORĘDZIA Z LA SALETTE<sup>1</sup>

## CZŁOWIEK, ISTOTA ZRANIONA

*Chcąc, by mój Syn was nie opuścił, jestem zmuszona ustawicznie Go o to prosić...* Maryja prosi, by Jej Syn nadal nad nami czuwał i kontynuował swą misję Zbawcy. Jak czytamy w Liście do Hebrajczyków, Jezus w niebie „zawsze żyje, aby się wstawiać” (7, 25) na korzyść tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga. W Orędziu z La Salette mówi się o Jego ramieniu, podtrzymywanym przez Maryję. Jest to gest, jaki odnajdujemy w Biblii. Podczas bitwy z Amalekitami na pustyni Synaj, Mojżesz, z pomocą Aarona i Chura, trzyma wzniesione ręce (por. Wj 17, 12). W ten sposób przyczynia się do zwycięstwa Izraelitów. Podobnie Jezus, kiedy modli się za nas, zdobywa dla nas, biednych grzeszników, zbawienie.

<sup>1</sup> Por. artykuł: JEAN STERN MS pt. *Le Christ du message de la Salette*, por. JEAN STERN MS, *Le sens de La Salette*, w: *Etudes mariales. Bulletin de la Société française d'études mariales...*, 55<sup>e</sup> session, 1999, Médiaspaul, Paris 2000, s. 233-243. Niniejszy referat Jean Stern MS wygłosił w La Salette 18 września 2012 r. Podając w tekście strony, odnosi się do listu pasterskiego bpa de Bruillarda [przyp. tłum. J.P.].

Jednak powstaje pytanie. Bóg oczekuje od nas, abyśmy zapominali o obelgach: „Jeśli cię ktoś uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi” (Mt 5, 39). Bóg pragnie, byśmy byli wspaniałomyślni wobec tych, którzy wyrządzili nam krzywdę: w ten sposób staniemy się dziećmi Boga, który jest w niebie, „ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5, 45). Stąd pytanie: dlaczego Bóg nie zapomina naszych win bez sądu, dlaczego potrzebujemy Jezusa jako Wybawcy? Chodzi tu o sprawę niezwyklej wagi – dzięki Opatrzności poruszył ją biskup Grenoble de Bruillard w liście pasterskim na Wielki Post roku 1846. Biskup de Bruillard był ordynariuszem, któremu zostało dane przebadanie objawienia z 19 września 1846 r. i uznanie go za autentyczne.

Biskup de Bruillard zaczął list pasterski przypomnieniem, że każdy chrześcijanin powinien być niejako innym Jezusem Chrystusem, „to znaczy być żywym obrazem Jezusa Chrystusa, wiernym odbiciem Jezusa Chrystusa poprzez naśladowanie Jego cnót” (s. 4). Oto sedno sprawy, ale nasz problem nie znajduje tu jeszcze rozwiązania. Ponieważ Bóg jest nieskończenie łaskawy, ponieważ każde świecić słońcu nie tylko nad sprawiedliwymi, lecz także nad grzesznikami, to dlaczego musimy koniecznie Go prosić, dlaczego istota ludzka musi postępować według dziesięciu przykazań, jeśli chce uniknąć nieszczęść i żyć szczęśliwie? W liście pasterskim z 1846 r. odpowiedź na ten problem jest natychmiastowa: ponieważ człowiek „został stworzony na obraz Boga” (s. 4). Biskup de Bruillard uważał, że skłonność każdego człowieka do wzrastania jest przejawem pragnienia, by upodobnić się do Boga (s. 5).

Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, czytamy na początku Biblii (por. Rdz 1, 26). Niestety jesteśmy takimi „obrazami”, w których grzech spowodował utratę dużej części podobieństwa do Boga; „z tego cennego podobieństwa zostają tylko słabe objawy w grzesznym człowieku”, napisał bp de Bruillard (s. 5) i stwierdził za Biblią, że człowiek musi się spodziewać kary. Wystarczy się zastanowić, by spostrzec, że kiedy człowiek grzeszy, sam dla siebie szykuje piekło. Ponieważ człowiek grzesznik utracił swe podobieństwo do

Boga, ponieważ zranił w ten sposób swą własną naturę, stał się ułomny. Jako że człowiek stał się w ten sposób ułomny, oszpecony, będzie w konsekwencji nieszczęśliwy.

## **CHRYSTUS ZBAWICIEL**

Dzięki wierze wiemy, że Syn Boży stał się człowiekiem poprzez Maryję, aby zbawić ludzi. Ale jak zbawić? Po prostu biorąc na siebie kary spowodowane grzechami ludzi? Odpowiedź, jakiej udzielił bp de Bruillard w liście pasterskim ma znaczenie dlatego, że dotyka sedna sprawy. Bóg dobry i miłosierny, uściślił de Bruillard, „przywróci w nas swój obraz” (s. 5). Odnalezienie pełnego podobieństwa do Boga jest absolutnie konieczne, by istoty stworzone na obraz Boga, czyli my, mogły być szczęśliwe. Abyśmy zostali wyleczeni z okaleczeń i rozlicznych ułomności, spowodowanych przez grzech, nie wystarczy, żeby Bóg przymknął oczy na nasze wybryki i kazał nad nami świecić słońcu. Na szczęście to robi, jest cierpliwy wobec nas grzeszników. Jednak Jego cierpliwość i wyrozumiałość nie wystarczą, byśmy uniknęli pogrążenia się w wiecznej udręce. Abyśmy byli wiecznie szczęśliwi, jako że jesteśmy stworzeni na obraz Boga, trzeba, aby nasz stosunek do Niego został uzdrowiony. Musimy zatem odnaleźć doskonałe podobieństwo do Niego. Odnajdujemy je dzięki Synowi Bożemu, który stał się Synem Maryi. Syn Boży – Słowo Boże „stało się Ciałem”, pisze bp de Bruillard, cytując początek Ewangelii św. Jana. Syn Boży „Stał się podobnym do nas, byśmy mogli stać się podobnymi do Niego; Bóg stał się człowiekiem, by człowiek stał się Bogiem” (s. 8).

Biskup de Bruillard zwrócił uwagę, że cnoty, doskonałość Boża, „stały się w ten sposób widoczne i namacalne oraz obleczone we wszystko to, co mogło zdobyć nasze serce i ułatwić naśladowanie” (s. 8). Ale Jezus nie ograniczył się do dania przykładu. Jezus to słońce, które Bóg posyła, by świeciło nad nami. To On nas przemienia z grzeszników w sprawiedliwych. Daje też siebie jako pokarm i tych, którzy w Niego wierzą, czyni członkami swego ciała. Święty Paweł mówi o nich, że są prawdziwym stworzeniem.

Zobacz następujące fragmenty Nowego Testamentu: „Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili” (Ef 2, 10). „Bo ani obrzezanie nic nie znaczy, ani nieobrzezanie, tylko nowe stworzenie” (Ga 6, 15). „Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem” (2 Kor 5, 17). „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego” (J 3, 3). „Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Mesjaszem, z Boga się narodził” (1 J 5, 1).

## ZBAWICIEL, JAKIEGO PRZEDSTAWIA ORĘDZIE Z LA SALETTE

W La Salette Maryja wprowadza w tę rzeczywistość, posługując się znakami i językiem zrozumiałym dla wszystkich, tak ludzi prostych, jak i uczonych. Prawdziwym znakiem, jaki przekazuje, jest krucyfiks cały ukazany w świetle. Zarówno Maksymin, jak i Melania byli pod wrażeniem widoku tego krzyża. Krucyfiks oznacza, że Syn Maryi nas wybawił, całkowicie, aż do najbardziej bolesnych konsekwencji Wcielenia w grzeszną ludzkość. Poddał się przemocy i przyjął straszliwe męki, pozostając jednocześnie całkowicie oddany Ojcu, który Go posłał do świata pełnego niesprawiedliwości. Ta całkowita wierność Ojcu doprowadziła do zmartwychwstania i do zbawienia. Świetlistość krzyża z La Salette oznacza zwycięstwo Chrystusa ukrzyżowanego i zbawienie tych, którzy się na Niego otwierają.

Innym znakiem danym przez Maryję w La Salette i wskazującym na podobny kierunek jest podkreślenie w Orędziu wagi siódmego dnia: ***Dałam wam sześć dni do pracy, siódmy zastrzegłam sobie...*** Siódmy dzień jest symbolicznie dniem, w którym Bóg, dokończywszy dzieła stworzenia, odpoczął (por. Hbr 4, 4.9). Odpoczynek siódmego dnia, respektowany przez lud Boży oznacza udział w odpoczynku Boga, w życiu Boga.

Centralnym punktem siódmego dnia obchodzonego przez lud chrześcijański jest Eucharystia. Eucharystia ożywia nasz związek z Chry-

stusem. Wiemy dzięki Nowemu Testamentowi, że jesteśmy zbawieni przez zaszczepienie w Chrystusie, stając się członkami ciała Chrystusa, który składa dziękczynienie Ojcu. I takie złożenie dziękczynienia Ojcu z Chrystusem i w Chrystusie jest istotą owego siódmego dnia.

## SPRZECZNOŚĆ

Pani z La Salette mówi, że musi prosić Syna, żeby nas nie opuszczał. To oznacza, że On działa dla naszego dobra. Ale często ludzie rozumują odwrotnie, myśląc, że Ona prosi Syna, by nas nie karał. Orędzie z La Salette wskazywałoby wówczas na Maryję jako współczującą matkę, która chroniłaby nas przed gniewem karzącego Boga.

Jeśli przedstawimy Orędzie w ten sposób, dojdziemy do wniosku, że La Salette jest przekazem z innych czasów. Trzydzieści lat temu jeden z teologów przytoczył wizję „Chrystusa z La Salette, upraszanego przez współczującą i miłosierną Maryję, aby nie karał”, jako coś charakterystycznego dla chrześcijaństwa, w którym Bóg jest Panem zazdrosnym o swoją cześć, wymierzającym sprawiedliwość i mściwym<sup>2</sup>. A oto inna uwaga, jaką można przeczytać w pokłosiu opublikowanym po kolokwium na temat La Salette, które odbyło się w Paryżu z okazji 150-lecia objawienia: „Przedstawianie Boga, który grozi i jest skory do karaniam, jest nie do przyjęcia dla wiernych coraz bardziej wrażliwych na Boga miłości i miłosierdzia, jak Go przedstawia Teresa z Lisieux...”<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> C. DUQUOC, *Dieu différent*, Éd. Du Cerf, Paris 1977, s. 66.

<sup>3</sup> C. PRUDHOMME, *La Salette. Apocalypse, pèlerinage et littérature*, Grenoble 2000, s. 178; również „Nouveaux cahiers marials” (nr 70, czerwiec 2003), przez Delort-Lavala, por. SFEM, *Sens*, s. 235-236.

## POCHODZENIE SPRZECZNOŚCI: STARY TESTAMENT KONTRA NOWY TESTAMENT

U podstaw tych osądów leży powszechnie spotykana sprzeczność. Chrystus Zbawiciel jest rozumiany jako Chrystus karzący. Skąd ten rozdźwięk? Poniższe teologiczne wytłumaczenie, podane przez jednego z historyków, zawiera klucz do problemu. W orędziach religijnych, podobnych do tego z La Salette, które kładą nacisk na strach, tak naprawdę nie jest istotne *novum* wnoszone przez Chrystusa, pogłębiające obraz Jahwe. Bardziej niż o „wiarę w Jezusa Chrystusa” chodziłoby w tych przekazach o „wierzenie w Boga Stwórcę i mściciela, groźnego Boga ze Starego Testamentu”<sup>4</sup>.

Jesteśmy tutaj w sercu problemu. Doprowadzono do sprzeczności między Bogiem Stwórcą, Bogiem ze Starego Testamentu a Jezusem Chrystusem, tak współczującym dla ludzi. Bóg Stwórca karze i dokonuje zemsty, podczas gdy Jezus Chrystus współczuje. W takim ujęciu nie ma właściwie niczego nowego. Było ono głoszone już w II wieku chrześcijaństwa przez herezjarchę Marcjona.

Powszechnie wiadomo, że Marcjon stawiał w całkowitej sprzeczności z jednej strony Boga ze Starego Testamentu, Boga okrutnego, złośliwego, złego, a z drugiej strony Boga z Nowego Testamentu, Boga dobrego. Nawet niezbyt wykształceni wiedzą, że Marcjon odrzucał Stary Testament i dużą część Nowego Testamentu. Większość ludzi jednak nie wie, że Marcjon uznawał dzieło stworzenia. Lecz dzieło stworzenia było według niego dziełem złego Boga ze Starego Testamentu. Nie trzeba zatem składać dziękczynienia ani za pożywienie, ani za żadne inne dobro. Nieświadomi zwolennicy Marcjona nie posuwają się tak daleko. Ale jeśli przyjmując takie założenie, zastanowimy się nad Od-

<sup>4</sup> G. CHOLVY, *Expression et évolution du sentiment religieux populaire dans la France du XIX<sup>e</sup> siècle au temps de la restauration catholique (1801-1860)*, w: *Actes du 99<sup>e</sup> congrès national des Sociétés savantes*, Besançon 1974. Section d'histoire moderne et contemporaine, tome 1, Bibliothèque nationale, Paris 1976, s. 289-320 (tekst cyt. s. 300). Czy trzeba tu dodawać, że spojrzenie sformułowane przez historyka niekoniernie jest jego osobistą opinią na dany temat?

kupieniem przez krzyż, dojdziemy do wniosku, że Odkupienie jest zapokojeniem przez Boga pragnienia zemsty. Nie zapewnia ono żadnego dobra ludzkości, chyba tylko pośrednio uspokojenie gniewu pana.

W przypadku tego typu wizji Boga tyrana, rozważanie obrazu człowieka jako istoty stworzonej na podobieństwo Boga i rozumienie dzieła Chrystusa jako powtórne stworzenie, jako odbudowę tego obrazu, jako pojednanie, nie ma sensu, nawet jeśli się nie posuniemy tak daleko, jak Marcjon, dla którego Stwórca był Bogiem zdeprawowanym. Dlatego według neomarcjonistów Jezus zbawia głównie poprzez nauczanie. Jest tylko ideologiem. Kwestia, czy nas opuszcza, czy nie, ma drugorzędne znaczenie. Liczą się tylko Jego idee i ich zastosowanie. Od chwili, kiedy dostrzegamy w Jezusie z Nazaretu kogoś, kto zbawia jedynie przez nauczanie, ramię, o jakim mówi Maryja z La Salette, okaże się w sposób nieunikniony ramieniem, które karze, które przygniata.

## **PRZESŁANIE DLA TRUDNEJ RZECZYWISTOŚCI**

Jednakże trzeba też mieć na uwadze, że Maryja z La Salette mówi o umierających dzieciach i o głodzie. Innymi słowy, Orędzie dotyczy naszego rzeczywistego świata, takiego, jaki się przedstawiał wieśniakom z Delfinatu jesienią 1846 r. Dziś Piękna Pani, gdyby chciała przekazać podobne Orędzie, mówiłaby może o głodzie w Afryce i tsunami w Azji czy Oceanii. To właśnie ta trudna rzeczywistość świata potrzebuje Zbawiciela.

Dzięki Ewangelii wiemy, że szczęście doskonałe będzie nam dane dopiero w innym świecie, do którego musimy się przygotować przez nawrócenie, modlitwę i pokutę. Syn Maryi przyszedł pierwszy raz, aby nas zbawić, a wróci, aby nas osądzić. Nowy Testament faktycznie zapowiada sąd, czasami w sposób brutalny. Przypomnijmy sobie przypowieść z Ewangelii według św. Mateusza o gościach zaproszonych na przyjęcie weselne przygotowane przez króla dla syna. Jeden z zaproszonych przyszedł źle ubrany. Nie założył stroju weselnego. „Powiedział król do sług: Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucicie go na zewnątrz w ciemności; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” (22, 13). Ci, którzy

chcą przeciwstawić surowość Starego Testamentu łagodności Nowego Testamentu, pokazują, że nie znają ani jednego, ani drugiego. Ogromna zmiana w stosunku Nowego Testamentu do Starego objawia się w fakcie, że Zbawiciel rzeczywiście przyszedł i wybawił nas przez swą mękę i zmartwychwstanie. Ale ostrzegł, że: „Sługa, który zna wolę swego pana, a nie przygotował i nie uczynił zgodnie z jego wolą, otrzyma wielką chłostę... Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie” (Łk 12, 47–48). Otóż, nam Bóg dał wiele.